

MS: Przełomowa ustawa o ochronie wolności słowa w internecie



MS informuje:

Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało przepisy, które skutecznie realizują konstytucyjne prawo do wolności słowa i służą ochronie przed fałszywymi informacjami w internecie. „Użytkownik mediów społecznościowych musi mieć poczucie, że jego prawa są chronione. Nie może być też cenzury wypowiedzi. Wolność słowa i wolność debaty to istota demokracji” – podkreślił Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro na dzisiejszej (17 grudnia br.) konferencji prasowej poświęconej nowym rozwiązaniom.

Media społecznościowe powinny być przestrzenią wolności słowa. Jednak coraz więcej osób dostrzega niepożądaną ingerencję w zamieszczane tam treści, często usuwane, choć nie naruszają polskiego prawa. „Nierzadko ofiarami ideologicznych zapędów cenzorskich padają przedstawiciele funkcjonujących w Polsce rozmaitych środowisk, których treści są usuwane bądź też blokowane w internecie” – zaznaczył minister Zbigniew Ziobro.

W serwisach internetowych pojawia się też coraz więcej fake newsów, a gdy ktoś chce się przed nimi bronić, nie może dochodzić swoich praw. Stąd konieczność wprowadzenia adekwatnych do zmienionej rzeczywistości procedur. Minister Sprawiedliwości podkreślił konieczność wyważenia w nowych

przepisach zarówno swobody debaty publicznej, jak i ochrony dóbr osobistych i praw osób w tej debacie uczestniczących.

„Nadszedł czas, żeby Polska miała regulacje chroniące wolności słowa w internecie, chroniące przed nadużyciami wielkich korporacji internetowych. A z drugiej strony takie, które pozwolą, z pełną kontrolą sądową, zwalczać naruszenia prawa występujące w sieciach społecznościowych” – powiedział Sekretarz Stanu Sebastian Kaleta, który nadzoruje w resorcie prace nad ustawą o wolności wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji w internecie.

Wiceminister przedstawił najważniejsze założenia projektu. Zgodnie z propozycją, serwisy społecznościowe nie będą mogły według własnego uznania usuwać wpisów ani blokować kont użytkowników, jeśli treści na nich zamieszczone nie naruszają polskiego prawa. W razie usunięcia treści lub zablokowania konta jego użytkownik będzie miał prawo złożenia skargi do serwisu.

Projekt przewiduje też złożenie do serwisu społecznościowego skargi na publikacje zawierające treści niezgodne z polskim prawem – z żądaniem ich zablokowania.

W obu przypadkach serwis w ciągu 48 godzin będzie musiał rozpatrzyć skargę. Jeśli wyda decyzję odmowną, będzie można zwrócić się do sądu, a ten rozpozna taką skargę w ciągu siedmiu dni. Postępowanie będzie miało całkowicie elektroniczny charakter, a prowadzone będzie przez wyspecjalizowany Sąd Ochrony Wolności Słowa, utworzony w jednym z sądów okręgowych.

Projekt zakłada również wprowadzenie nowego instrumentu – tzw. pozwu ślepego. Ktoś, kogo dobra osobiste zostaną naruszone w internecie przez nieznaną mu osobę, będzie mógł złożyć pozew o ochronę tych dóbr bez wskazania danych pozwanego. Do skutecznego wniesienia do sądu pozwu wystarczy wskazanie adresu URL, pod którym zostały opublikowane obraźliwe treści,

daty i godziny publikacji oraz nazwy profilu lub loginu użytkownika. Proponując taki pozew, projekt uwzględnia postulaty zgłaszane m.in. przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Wiceminister Sebastian Kaleta przedstawił też dla porównania przepisy stosowane w innych państwach – głównie w Niemczech i Francji. Tamtejsze rozwiązania kładą nacisk na szybkie usuwanie treści, które uznane zostaną za naruszające prawo danego kraju, a nie na ochronę wolności wypowiedzi. Zatem regulacje te mają charakter przede wszystkim represyjny. Np. w Niemczech portalowi społecznościowemu, który łamie prawo, grozi bardzo wysoka kara finansowa – nawet 50 milionów euro. Ponadto o tym, czy zamieszczone treści łamią prawo, decyduje ostatecznie minister sprawiedliwości.

Także rozwiązania przedstawione w ostatnich dniach przez Komisję Europejską w Digital Service Act skupiają się na usuwaniu niedozwolonych treści. Dlatego Polska chce przyjąć własne przepisy, skutecznie broniące konstytucyjnego prawa do wolności wypowiedzi, by w razie sporu z portalem społecznościowym i jego użytkownikiem to sądy decydowały o ewentualnym złamaniu prawa.

UWAGA: komunikaty publikowane są w serwisie PAP bez wprowadzania przez PAP SA jakichkolwiek zmian w ich treści, w formie dostarczonej przez nadawcę. Nadawca komunikatu ponosi odpowiedzialność za jego treść – z zastrzeżeniem postanowień art. 42 ust. 2 ustawy prawo prasowe.

Źródło: [PAP](#)

Według najnowszych badań na 10 milionach Chińczyków, bezobjawowe rozprzestrzenianie się COVID nie miało miejsca



W całkowitej sprzeczności z popularną narracją używaną przez demokratów i gubernatorów w całych Stanach Zjednoczonych, a także w wielu krajach, w tym w Polsce, nowe badanie 10 milionów ludzi w Wuhan w Chinach (punkt zerowy dla COVID) wykazało, że bezobjawowe rozprzestrzenianie się COVID nie występuje, unieważniając wszelkie podstawy do wprowadzania lockdownów.

Badanie, opublikowane w listopadowym numerze recenzowanego czasopisma naukowego [*Nature Communications*](#), obejmowało 9 899 828 mieszkańców Wuhan, sprawdzając ich od 14 maja 2020 r. do 1 czerwca 2020 r. Wyniki dostarczyły wyraźnych dowodów na brak możliwości bezobjawowej transmisji wirusa.

Badanie zostało opracowane przez 19 naukowców z Uniwersytetu Nauki i Technologii Huazhong w Wuhan oraz szanowanych instytucji naukowych z Wielkiej Brytanii i Australii.

Badania, zatytułowane [*Post-lockdown SARS-CoV-2 nucleic acid screening in nearly 10 million residents of Wuhan, China*](#), dokładnie obalają koncepcję bezobjawowej transmisji.

Jesteśmy świadkami przejęcia władzy przez korporację / wymuszonej mutacji ludzkości.

Spośród prawie 10 milionów osób biorących udział w badaniu, wyniki ujawniły „300 bezobjawowych przypadków”. Wykorzystując śledzenie kontaktów, u tych 300 nie wykryto ani jednego przypadku COVID-19.

„Łącznie wykryto 1174 bliskich kontaktów bezobjawowych pozytywnych przypadków i u wszystkich uzyskano wynik negatywny na COVID-19” – podsumowano w badaniu.

Zarówno bezobjawowych pacjentów, jak i ich kontakty umieszczano w izolacji na okres nie krótszy niż dwa tygodnie, a wyniki pozostały takie same. „Żaden z wykrytych pozytywnych przypadków ani ich bliskie kontakty nie stały się objawowe lub nowo potwierdzone w przypadku COVID-19 w okresie izolacji” – stwierdzono w badaniu.

https://twitter.com/naomirwolf/status/1330363543523246080?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1330363543523246080%7Ctwgr%5Eshare_0%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.infowars.com%2Fposts%2Fwhat-new-study-of-10-million-chinese-finds-asymptomatic-covid-spread-never-existed%2F

Dalsze badanie uczestników badania ujawniło, że wszystkie „kultury wirusa” w pozytywnych i ponownie pozytywnych bezobjawowych przypadkach były ujemne, co „wskazuje na brak, żywego wirusa ”w pozytywnych przypadkach wykrytych w tym badaniu”.

Przedział wiekowy osób bezobjawowych wynosił od 10 do 89 lat. Odsetek pozytywnych objawów bezobjawowych był „najniższy u dzieci i młodzieży w wieku 17 lat i poniżej”, a najwyższy wśród osób powyżej 60. roku życia.

Badanie zakończyło się również z dużą pewnością, że z powodu osłabienia samego wirusa „osoby nowo zakażone były bardziej narażone na bezobjawowe i z mniejszą wiremią niż wcześniejsze zakażone przypadki”.

W czerwcu 2020 r. Dr Maria Van Kerkhove, kierownik jednostki ds. Nowych chorób i chorób odzwierzęcych Światowej Organizacji Zdrowia, [oświadczyła publicznie](#), że wątpi w narrację klasy politycznej o bezobjawowej transmisji.

Van Kerkhove wyjaśnił podczas konferencji prasowej, że „z danych, które posiadamy, nadal wydaje się rzadkie, aby osoba bezobjawowa faktycznie przekazywała dalej do drugiej osoby”.

W rzeczywistości Van Kerkhove nie mógł wskazać ani jednego przypadku bezobjawowej transmisji, zauważając, że w wielu raportach „nie stwierdzono wtórnej transmisji dalej”.

Fałszywa narracja o bezobjawowej transmisji jest uzasadnieniem stosowanym przez klasy polityczne i aktywistów do blokad wprowadzonych na całym świecie.

Nawet Amerykańskie Centra Kontroli Chorób zostały upolitycznione w rozwijaniu bezobjawowej fałszywej narracji. Fałszywie wysuwają twierdzenia, że „osoby bezobjawowe „odpowiadają za ponad 50 procent transmisji”.

Brak danych naukowych potwierdzających to stanowisko.

Źródło:

infowars.com